



## The Holy See

---

PAPIEŻ FRANCISZEK **ANIOŁ PAŃSKI** Plac św. Piotra

Niedziela, 20 grudnia 2020 r. [\[Multimedia\]](#)

---

*Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!*

W tę czwartą i ostatnią niedzielę Adwentu Ewangelia przedstawia nam opowiadanie o zwiastowaniu. „Bądź pozdrowiona”, mówi anioł do Maryi, „poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus” (Łk 1, 28. 31). Wydaje się to zapowiedzią czystej radości, mającą uszczęśliwić Dziewicę – która z ówczesnych kobiet nia marzyła o tym, żeby zostać matką Mesjasza? Jednak wraz z radością te słowa zapowiadają Maryi wielką próbę. Dlaczego? Gdyż wówczas Ona była „zaręczona” (por. w. 27). W takiej sytuacji Prawo Mojżeszowe stanowiło, że nie powinno być współżycia ani wspólnego zamieszkiwania. A zatem Maryja, mając syna, przekroczyłaby Prawo, a kary dla kobiet były straszliwe – przewidziane było ukamienowanie (por. Pwt 22, 20-21). Z pewnością Boże przesłanie napełniło serce Maryi światłem i mocą; jednakże znalazła się Ona w obliczu kluczowego wyboru – powiedzieć „tak” Bogu, ryzykując wszystko, z życiem włącznie, lub też odrzucić zaproszenie i iść dalej swoją zwykłą drogą.

Co robi? Odpowiada w ten sposób: „Niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38). *Niech się stanie (fiat)*. Lecz w języku, w którym jest napisana Ewangelia, nie jest to po prostu „niech będzie”. Wyrażenie słowne wskazuje na silne pragnienie, wskazuje na wolę, żeby coś się urzeczywistniło. Innymi słowy, Maryja nie mówi: „Jeżeli musi to się stać, niech się stanie..., jeżeli nie można zrobić inaczej...”. To nie jest rezygnacja. Nie wyraża słabej i uległej akceptacji, wyraża silne pragnienie, żywe pragnienie. Nie jest bierna, jest aktywna. Nie znosi Boga, łączy się do Boga. Jest osobą zakochaną, gotową służyć swojemu Panu we wszystkim i od razu. Mogła poprosić o trochę czasu do namysłu albo o więcej wyjaśnień odnośnie do tego, co miało się wydarzyć; może nawet postawić jakieś warunki... Tymczasem Ona nie zwleka, nie każe Bogu czekać, nie odkłada na później.

Jakże często – pomyślmy teraz o nas – jakże często nasze życie składa się z odkładania na później, także życie duchowe! Na przykład – wiem, że dobrze jest się modlić, ale dzisiaj nie mam czasu... „jutro, jutro, jutro, jutro...” – odkładamy sprawy na później – zrobię to jutro; wiem, że

pomaganie komuś jest ważne – tak, powinienem to robić; zrobię to jutro. Jest o ten sam łańcuch jutra... Odkładanie spraw na później. Dzisiaj, na progu Bożego Narodzenia, Maryja zachęca nas, żebyśmy nie odkładali na później, żebyśmy powiedzieli „tak”: „Powinienem się modlić?”. „Tak, i modlę się”. „Powinienem pomagać innym? Tak”. Jak to zrobić? Robię to. Bez odkładania na później. Każde „tak” kosztuje. Każde „tak” kosztuje, jednak zawsze mniej niż Ją kosztowało tamto odważne „tak”, tamto niezwłoczne „tak”, owo „*niech mi się stanie według słowa twego*”, które przyniosło nam zbawienie.

A my, jakie „tak” możemy powiedzieć? W tym trudnym czasie, zamiast uskarżać się z powodu tego, czego pandemia nie pozwala nam robić, zróbmy coś dla kogoś, kto ma mniej – nie kolejny z licznych prezentów dla nas i dla naszych przyjaciół, ale dla człowieka potrzebującego, o którym nikt nie myśli! I kolejna rada – ażeby Jezus narodził się w nas, przygotujmy serce – idźmy, pomódlmy się. Nie dajmy się „ponieść” konsumpcjonizmowi: „muszę kupić prezenty, muszę zrobić to i tamto...”. Ten szal robienia wielu rzeczy... ważny jest Jezus. Konsumpcjonizm, bracia i siostry, zabrał nam Boże Narodzenie. W betlejemskim żłóbku nie ma konsumpcjonizmu – tam jest rzeczywistość, ubóstwo, miłość. Przygotujmy serce, tak jak to uczyniła Maryja – wolne od zła, gościnne, gotowe dać gościnę Bogu.

„*Niech mi stanie według słowa twego*”. Takie są ostatnie słowa Dziewicy w tę ostatnią niedzielę Adwentu, a są zachętą, by uczynić konkretny krok ku Bożemu Narodzeniu. Bowiem jeżeli narodziny Jezusa nie dotyczą naszego życia – mojego, twojego, wszystkich – jeżeli nie dotyczą życia, przemija na próżno. W modlitwie *Anioł Pański* teraz także my wypowiemy „*niech się spełni we mnie Twoje słowo*” – oby Matka Boża pomogła nam wypowiadać to życiem, postawą w tych ostatnich dniach, żebyśmy się dobrze przygotowali na Boże Narodzenie.

### **Po modlitwie *Anioł Pański*:**

Drodzy bracia i siostry, pandemia koronawirusa spowodowała szczególnie trudną sytuację dla pracowników morza. Wielu z nich – liczy się, że ok. 400 tys. na całym świecie – jest zablokowanych na statkach, poza terminem ich umów, i nie mogą wrócić do domu. Proszę Maryję Dziewicę, *Stella Maris*, o umocnienie tych osób oraz wszystkich, którzy przeżywają trudne sytuacje, i wzywam rządy do uczynienia wszystkiego, co możliwe, ażeby mogli wrócić do swoich bliskich.

W tym roku organizatorzy wystawy „100 szopek mieli dobry pomysł, żeby urządzić ją pod kolumnadą. Jest bardzo wiele szopek, które pełnią właśnie rolę katechezy wiary dla ludu Bożego. Zachęcam was do oglądania szopek pod kolumnadą, żeby zrozumieć, jak ludzie starają się pokazać poprzez sztukę, jak narodził się Jezus. Szopki znajdujące się pod kolumnadą są wielką katechezą naszej wiary.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów, rodziny, grupy parafialne, stowarzyszenia i poszczególnych wiernych. Boże Narodzenie, już bliskie, niech będzie dla każdego okazją do wewnętrznej odnowy, modlitwy, nawrócenia, postępów w wierze i braterstwie między nami. Rozejrzyjmy się dokoła, popatrzmy zwłaszcza na żyjących w niedostatku – brat, który cierpi, niezależnie od tego, gdzie się znajduje, brat który cierpi, należy do nas. To Jezus w żłóbku – tym, kto cierpi, jest Jezus. Zastanówmy się nad tym nieco. A Boże Narodzenie niech będzie byciem blisko Jezusa w tym bracie i w tej siostrze. Właśnie tam, w potrzebującym bracie, jest szopka, do której powinniśmy się udać solidarnie. To jest żywa szopka – szopka, w której naprawdę spotkamy Odkupiciela w osobach będących w potrzebie. Zatem podążajmy ku Świętej Nocy i czekajmy na spełnienie się tajemnicy zbawienia.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!